

Komisja ds. ograniczania biurokracji, kolejny raz rozpatrywała temat partnerstwa publiczno-prywatnego. Przedmiotem pracy komisji był projekt ustawy o zmianie ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym. Problemem, który proponowane zmiany miały rozstrzygnąć, jest kwestia na ile w umowach ppp należy stosować przepisy ustawy o zamówieniach publicznych.

Problem ten pojawił się czasie realizacji przedsięwzięć w formule ppp, wdrażanych na podstawie umów zawieranych w oparciu o znowelizowaną ustawę o ppp. Otoż, ustawą z maja 2010 r. o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych dokonano zmiany art. 4 ustawy o ppp, w taki sposób, że nałożono obowiązek stosowania ustawy koncesyjnej lub upup, nie tylko do wyboru partnera prywatnego, ale również do samej umowy o partnerstwie. To spowodowało negatywne skutki praktyczne. Przede wszystkim chodzi o tzw. solidarną odpowiedzialność wykonawców. Po stronie partnerów prywatnych często dochodzi do połączenia sił różnych podmiotów, np. firm budowlanych i firm tzw. operatorskich (wyspecjalizowanych w obsłudze przedsięwzięć określonego typu). Odpowiednie stosowanie Prawa zamówień publicznych oznacza natomiast m.in., że uczestników konsorcjum obowiązuje tzw. odpowiedzialność solidarna, co w praktyce oznacza, że np. firma budowlana będzie współodpowiedzialna za realizację przedsięwzięcia przez cały okres trwania umowy o PPP. Tymczasem odpowiedzialność ta powinna ograniczać się wyłącznie do etapu budowy obiektu. Na dodatek umowa o partnerstwie publiczno-prywatnym jest zazwyczaj umową długookresową. Z kolei zastosowanie ustawy koncesyjnej do projektu PPP (na etapie realizacji umowy) powoduje m.in. ograniczenia w zakresie podzlecania robót.

Dlatego intencją projektodawcy było, aby procedury określone w ustawie koncesyjnej i upzp miały zastosowanie wyłącznie do etapu wyboru partnera prywatnego oraz związanego z nim etapu ewentualnej kontroli zgodności procedury wyboru z prawem. Tylko takie rozwiązanie nie narusza idei i zasad partnerstwa. Przewodniczący komisji, poseł Adam Szejnfeld, dodajmy były minister gospodarki, nie pozostawił wątpliwości co do swoich intencji. Wielokrotnie powtarzał, że w samym pomysle ustawa o ppp miała być aktem jak najbardziej ramowym, nienarzucającym potencjalnym partnerom nakazów i zakazów. Poseł podkreślał, że na świecie ppp świetnie funkcjonuje bez specjalnych regulacji, a w Polsce mamy tendencję do zbyt szerokiego obejmowania szczegółowymi przepisami wszelkich dziedzin życia, w tym także tego mechanizmu finansowania i wykonywania publicznych inwestycji. I dlatego nadal „jest, jak jest...”. Przewodniczący domagał się od przedstawicielki Urzędu Zamówień Publicznych przedstawienia na piśmie jakie konkretnie przepisy w których krajach narzucają podmiotom stosowanie prawa zamówień publicznych do projektów partnerskich. Podkreślał, że takie myślenie jest w ogóle sprzeczne z ideą partnerstwa.

Autorzy zaproponowali więc stosowne zapisy, które zostały pozytywnie zaopiniowane przez Biuro Analiz Sejmowych (w opinii czytamy: „przedstawione propozycje zmian ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym w zakresie kształtowania umów zwiększają przejrzystość i jednoznaczność regulacji, co należy ocenić pozytywnie. Podkreślając jednocześnie, że proponowana nowelizacja może wpłynąć na ograniczenie asymetrii informacji między sektorem publicznym i prywatnym, a to powinno wpłynąć na obniżenie kosztów transakcyjnych PPP. Ostatecznie jednak, to poszczególne jednostki sektora finansów publicznych podejmując decyzje o podziale ryzyka i kształcie zawieranych umowach o partnerstwie publiczno-prywatnym będą miały wpływ na poziom i strukturę zadłużenia jednostek samorządu terytorialnego i budżetu państwa.”

Jednak zapisy te mają poważnego przeciwnika, którym jest Urząd Zamówień Publicznych. W swoim

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: niedziela, 29, maj 2011 00:00

Jarosław Komża

Odśloni: 2387

---

stanowisku zgadza się, że ze względu na specyfikę projektów PPP niektóre wymogi ustawy pzp, np. dotyczące solidarnej odpowiedzialności wykonawców. Ale przeciwny jest całkowitemu wyłączeniu prawa zamówień publicznych z postępowania w ramach ppp, ponieważ naruszy to zasadę przejrzystości, niedyskryminacji i równego traktowania w procedurach prowadzących do wyboru partnera prywatnego.

W związku z tym swoistym patem, doszło do zgłaszania różnego rodzaju kompromisowych propozycji zapisów, zarówno ze strony prawników Centrum PPP, jak i przedstawicielki UZP. Przeciął je przewodniczący komisji, sugerując, że lepiej dla sprawy ppp spróbować jednak wprowadzić ten projekt do procedury uchwałodawczej i taki wniosek został przez komisję przyjęty, z wyznaczeniem przewodniczącego jako pośła sprawozdawcy.

Kto ma problem z interpretacją...

Niejako na marginesie głównego wątku, zebrani na posiedzeniu komisji, poruszyli inny problem stosowania formuły ppp, implikowany przez słynne już rozporządzenie ministra finansów z grudnia ub. roku> Kawalifikuje ono projekty ppp do katalogu mechanizmów powiększających dług publiczny. Zebrani, w tym także przedstawicielka ministerstwa finansów, zgodzili się, że w ich opinii sprawa jest jasna i nie budząca kontrowersji. Było to nie wprost nawiązanie do „burzy”, jaką rozporządzenie wywołało w środowisku samorządowym, które zinterpretowało zapisy jako uniemożliwiające w konsekwencji prowadzenie inwestycji w formule ppp. Na posiedzeniu jako punkt odniesienia przytoczono wytyczne Eurostatu (nawet z pomysłem umieszczenia ich treści w nowelizowanej ustawie), które zdaniem zebranych jasno określa, że zobowiązania z tytułu umów o partnerstwie publiczno-prywatnym nie są zaliczane do długu sektora finansów publicznych, jeżeli to partner prywatny przejmuje na siebie ryzyko powodzenia projektu. A jeśli inwestycja będzie gwarantowana przez podmiot publiczny i to on przejmuje ryzyko, to inwestycja będzie wliczana do długu publicznego.